Nr. 223. Kraków, Wtorek dnia 2 Października 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym października** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę „**Gazety Krakowskiej**“ pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

	z odnoszeniem do domu.
miesięcznie 1 złr. . . .	1 złr. 30 cent.
kwartalnie 3 złr. . . .	3 złr. 90 cent.

W kraju i monarchii:

miesięcznie 1 złr. 35 cnt. — kwartalnie 4 złr.

Za granicą:

miesięcznie 4 fr. (3 mr. 50 fen.) — kwartalnie 12 fr. (10 mrk.)

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr 16, bądź w Agencyach, wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya zarządza przesyłkę „Gazety“ pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 1 października.

Agitacye sejmowe „Russkoj Rady“.

Trudno zaprzeczyć, że wybory do sejmu sprowadziły znaczne wytrzeźwienie umysłów pod względem agitacyi „Russkoj Rady“. Okazały one bowiem, jak stowarzyszenie to, stawiające się jako państwo w państwie, jest bezsilnem wszędzie tam, gdzie mu przychodzi spotykać się z dążnościami przyrodzonemi ludności, a szranki postawione przez prawo nie dozwalają dowolnie rozporządzać ludźmi, jako martwym materyałem. Pomimo tego wszakże „Russkaja Rada,“ aby nie przyznać się do organicznej bezsilności, a zarazem aby przeszkodzić takiemu rozwojowi spraw krajowych, któryby zarazem rozwijał szczęśliwie i kwestye narodowościowe ruskie w naszym kraju, nie ustaje na chwilę, przez organa, jakiemi rozporządza, ze skargami rozwodzić się w imieniu ruskiego ludu, od którego nie posiada ani wyraźnego, ani domyślnego nawet mandatu. Nie dosyć na tem: ponieważ w sejmie utworzył się klub ruski, złożony po większej części z kandydatów tejże „Rady“, stara się ona klub ten terroryzować, a mianowicie też w dziennikach swoich zamieszcza formalną listę konduity posłów tego klubu ze stanowiska podżegań przeciwko zgodzie narodowościowej. Piszą one bowiem: posłowie ci i ci (którzy są mianowicie deputatami „Russkoj Rady“) zachowują się wiernie dla ludu ruskiego i dopominają się o krzywdy ruskie; posłowie ci zaś często ich popierają; o innych znowu, że tylko rzadko kiedy dają skargom poparcie. Starania zaprzysiężonych wrogów zgody wewnętrznej w kraju nie ograniczają się wszakże do tych ogólnych podżegań tylko; im idzie bowiem o zatrucie tej zgody na zawsze. Korzystając z naiwnego zawezwania rzuconego w pełnej Izbie przez jednego z posłów, aby skarżący się deputaci „Russkoj Rady“ zechcieli konkretnie sformułować żądania Rusinów (jakaż jest wspólność pomiędzy zawodzącymi skargi a Rusinami!), organ „Russkoj Rady“ wysuwa się natychmiast z tem sformułowaniem na wezwanie. Przedstawia on jako ustępstwo, że na teraz skarżący się nie będą żądać rozdziału kraju, lecz zawrą się w żądaniach pojedynczych konkretnych. Od początku do końca wszakże wysuwa takie żądania, które są niczem innem jak prostym podziałem kraju, bez orzeczenia zasady. We wschodniej Galicyi ma być wszystko po rusku, w szkole i w urzędzie przy tolerancyi polskości, w zachodniej zaś po polsku. Obecnie prawo prezenty kościelnej znosi się, a zaprowadzonem zostanie na powrót terno konsystoryalne przy odpowiedniem tumanieniu ludności. Wybory do sejmu i ciał reprezentacyjnych dokonywa jakiś dyktatoryalny wspólny komitet, w którym członkowie polscy zajmują się wyborami w zachodniej Galicyi, a ruscy we wschodniej.

W Wydziale krajowym trzech ruskich i trzech polskich członków — mniejsza o potrzeby realne krajowe, kwalifikacye członków i zaufanie reprezentacyj.... Fundusz krajowy ma być również jakoś nie jasno podzielony na narodowościowy, aby zaś nareszcie tak zaprowadzony porządek ciągłej agitacyi nie mógł być zmieniony, zostanie postanowionem, że pismo, język, gramatyka i pisownia nie mogą się stać nigdy przedmiotem prawodawstwa — co zresztą jest słusznem zupełnie i naturalnem, gdyby przedtem nie stworzono sztucznych podziałów na korzyść jawnych i tajnych stowarzyszeń agitacyjnych.

Od początku do końca w tych insynuowanych punktach przebijają dwie rzeczy tylko: wyniosły despotyzm, który ludność ziem obszernych traktuje jak martwy materyał, który ma być wydany na władanie korporacyi, stworzonej na podstawie nienawiści do wszystkiego co krajowe i łączne narodowościom i wyznaniom, a składającej się z kilku księży, co dawno zapomnieli o miłości, kilku nauczycieli, co od dawna pedagogię uważają za środek agitacyi i kilku urzędników, przejętych obłędem, że ludność dla urzędników stworzona. Cechą zaś narodową tej korporacyi, węzłem łączącym ją z ludnością naginętą pod jej panowaniem, ma być jedynie odpychanie i nienawiść wszystkiego, co nosi na sobie cechę polską. Pod wpływem odtąd urzędownie uznanej i niczem w swem działaniu nie zakłóconej podobnej reprezentacyi ma się odbywać życie społeczne i publiczne większej połowy kraju i wychowywać nowy naród na pociechę ludzkości. Tak się to przedstawia konkretna zgoda w umyśle agitatorów „Russkoj Rady“ i nazywają ją oni *umiarkowaną*, gdyż nie mówi o jedności rosyjskiego narodu, ale stawia się na punkcie nowożytnego w Galicyi ukrainizmu, który odtąd ma, wedle urzędowego organu „Russkoj Rady“, przewodniczyć rozwojowi sprawy ruskiej w Galicyi.

Do takich to prowadzi rezultatów odwoływanie się w sprawie ruskiej do agitatorów czyniących sobie interes z jej drażnienia i psucia jej, zamiast odwoływać się z tem do strony interesowanej, to jest do ludu ruskiego, do jego legalnych reprezentantów, do własnego nareszcie sumienia, które nakazuje, aby na tej ziemi w niczem, ani pod względem narodowościowym, ani pod względem społecznym, ani religijnym, narodowość ruska ukrócona nie była i aby przedewszystkiem wolność obywatelska była zapewnioną wszystkim mieszkańcom tej ziemi, bez względu na szczepowe różnice ich pochodzenia. Na tym to punkcie *wolności obywatelskiej człowieka* rozgrywa się głównie cała sprawa rozwoju politycznego i rozwoju narodowości i nic też dziwnego, że agitatorzy obcą szeregowani ręką przedewszystkiem tę wolność chcieliby pogwałcić. Nie mówiąc bowiem o ich głównem dążeniu, które się nigdy urzeczywistnić nie może, aby im wydano we władanie całą masę ludności, jakby jakiś martwy materyał im się należący, — samo porzucenie przez nas straży nad tym skarbem cywilizacyi, który się nazywa wolnością obywatelską, zrodziłoby u prostodusznych rezygnacyę i otwarłoby pole do eksperymentów etnicznych, despotycznych i wszelakich innych dla służalców gotęg ciemnych. Na podstawie wolności obywatelskiej odbywały się w Polsce wszelkie unie narodowościowe i inne; na podstawie wolności obywatelskiej jedynie odbywać się też może na przyszłość wszelki rozwój wewnętrzny i zewnętrzny.

Wspominaliśmy już niejednokrotnie, że w układach społecznych i politycznych na świecie nie tyle chodzi o materyalne punkta układu, wiele o to, z kim się układ zawiera i na jaki cel on zostanie użyty; układ bowiem jest daniem realnego wpływu na ludzi i na wypadki tym, z którymi on zostanie zawarty. Wyobrażamy sobie, że gdyby „Russkaja Rada“ zażądała zapewnienie jej wpływu, chociażby tylko na kilkunastu milach kwadratowych, dlatego, aby tam mogła z równą pieczołowitością krzewić język polski jak ruski i chronić unię od skażenia, to niema takiego szalonego, który wiedząc, czem jest „Russkaja

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 1 października 1883.

Dokumenta do drugiego rozbioru Polski r. 1793.

4 (Dalszy ciąg).

4. Publikacya z d. 7 kwietnia 1793.

Generał en Szef wojsk, Michał Kreczetnikow, z woli Najwyższego rozkazu Najjaśn. Imperatorowej Jmci całej Rossyi Pani mojej Najmił. wiadomo czynię Wszem wobec i każdemu z osobna wszelkiego stanu, wieku i kondycyi Obywatelom w nowo przyłączonych wiecznemi czasy od Rzpltej Polskiej do Imperium Rossyjskiego, miejscach, Ziemiach i krainach znajdującym się:

Opiekowanie się interessami Polskiemi N. Imperatorowej Jmci całej Rosyi miało zawsze na celu jawne, gruntowne, i zobopólne korzyści Państw obojga; wszakże ta chęć dobra jej Imperatorskiej Mci, i ta troskliwość o zachowanie w tej sąsiedzkiej dzierżawie pokoju, zgody i wolności, że były tylko niepłodne, ale nadto, że się stały czczym i nieużytym dla jej Imperatorskiej Mci ciężarem, i o niezliczone Państwo jej przyprawiły utraty, oczewiście o tym i dotykalnie prawie przekonywa trzydziestoletnie doświadczenie. Między wielą nieprzyzwoitościami i gwałtownościami, z niezgody i wzajemnych kłótni wynikłemi, a bez przerwy Rzeczpospolitę Polską udręczającemi, N. Imperatorowa Jmć z szczególniejszym poglądała ubolewaniem na te uciemiężenia, które znosić musiały Miasta i Prowincye przyległe Państwom jej Imperatorskiej Mci, niegdyś prawym jej dziedzictwem będące, zamieszkałe, i napełnione ludźmi jednego rodu i jednego plemienia, i oświecone prawowierną Chrześciańską Wiarą, i do dziś dnia one wyznawające. W tych zaś czasiech niektórzy odrodni Polacy, własnej Ojczyzny swojej zdrajcy, nie sromocą się podżegać rząd z bezbożnych buntowników w Królestwie Francuskim złożony, i wzywać ich wsparcia, aby za ich pomocą ściągnąć na Polskę krwawe klęski domowej wojny.

Lecz bliższym jeszcze, i pewniejszym niebeśpieczeństwem tak Ś. Chrześciańskiej Wierze, jako i szczęśliwości obywatelów pomienionych krain grozi ich zuchwalstwo przez wprowadzenie nowej jadowitej nauki, dążącej do zerwania wszelkich Religij obywatelstwa i polityki związków, na których się sumienie, beśpieczeństwo i własność każdego funduje i ubeśpiecza; którą to naukę, ci nienawistni nieprzyjaciele powszechnej spokojności, naśladując bezbożną, zbrodniczą i zbójecką kupę Francuskich buntowników, starają się po całej Polszcze rozsypać i rozkrzewić, a tym samym zatracić na zawsze, jako jej własną, tak też jej sąsiadom spokojność.

Z tych powodów N. Imperatorowa Jmć, Pani moja Najmił: tak w nadgrodę i powrót mnogich swych utrat, jako dla opatrzenia dobra, i beśpieczeństwa Rossyjskiego Imperium, i samychże Polskich Prowincyj, równie też aby raz na zawsze ukrócić, i objąć przyczynę wszelkich wymysłów, swywoli, i częstych a niezgodnych z sobą odmian rządu, postanowiła nakoniec wziąć pod dzierżawę swoją, i wiecznemi czasy przyłączyć do Rossyjskiego Imperyum wszystkie krainy i mieszkańce ich za niżej opisaną granicą znajdujące się; a mianowicie: poczynając linią od osady Drui na lewym brzegu rzeki Dźwiny przy węgle granicy Semigalii leżącej, i prowadząc ją na Norocz i Dubrowę, ztąd postępując po szczególnej granicy Wdztwa Wileńskiego na Stolpcy, aż do Nieświeża, potym do Pińska, a ztamtąd przechodząc przez Kunew między Wyszogrodem i Nowogroblą blisko granicy Galicyi, z którą łącząc się i pomykając po niej, aż do rzeki Dniestru, zkąd idąc w dół po rzece aż do Jahorlika, punktu dawnej w tej stronie granicy między Rossyą i Polską.

Tak tedy wszystkie Ziemie, Miasta i Powiaty zajęte wyż opisaną linią, nowej między Rossyą a Polską granicy, mają odtąd zostawać na zawsze pod Berłem Rossyjskiego Imperium; Obywatele zaś tych Prowincyj i mieszkańce wszelkiego rodzaju w liczbie poddanych Rossyjskich poczytać się.

Dla tego więc dane mi są od N. Imperatorowy Jmci, jako ustanowionemu w tych nowo przyłączonych Generał-Gubernatorowi, najwyższe rozkazy, abym na sam przód zabeśpieczył najuroczyściej świętym Jej Imperatorskiej Mci imieniem i słowem (co ja tym uroczystym ogłoszeniem, do wiadomości wszystkich i niewątpliwego zapewnienia się podając wykonywam) wszystkich Jej Imperatorskiej Mości nowych poddanych, a mnie teraz miłych współobywatelów, że Najmiłościwsza Pani, nie tylko potwierdzać im raczy zupełną i nieograniczoną wolność publicznego odprawowania obrządków ich Religii, prawnego każdego z nich Possessyą dóbr i majątek nieruchomy i ruchomy; lecz nadto przysposobiając ich całkowicie, i wcielając do Rossyjskiego Imperium ku sławie jego i przyjemności, na wzór wierno poddanych Jej Imperatorskiej Mości mieszkańców Biało-Ruskich, żyjących w nienaruszonej spokojności i obfitości, pod mądrym i łaskawym jej panowaniem, daje każdemu z nich prawo w pełnej mierze, i bez wszelkiego wyłączenia cieszyć się odtąd wszelkiemi nadaniami, swobodami i przywilejami, któremi się cieszą dawniejsi jej poddani, tak, że każdy stan obywatelów nowo przyłączonych Prowincyj od dziś dnia poczyna być uczestnikiem właściwych stanowi jego wygód i korzyści; a nawzajem Jej Imperatorska Mość Pani Najmiłościwsza obiecuje sobie, i wyciąga tego od wdzięczności i przywiązania nowych swoich poddanych, że gdy ona z dobroci swojej domieszcza ich do równego uczestnictwa pomyślności, imienia Rossyan, tedy i oni z swej strony usiłować będą okazać się wartemi tego dostojeństwa przez prawdziwą ku nowej teraz, a przed laty dawnej Ojczyźnie, miłość i nienaruszoną napotym wierność ku tak potężnej i tak wielkomyślnej Monarchini.

I dla tego obowiązani są wszyscy, i każdy z osobna począwszy od znakomitszej Szlachty i Urzędników, aż do ostatniego, do kogo to będzie należało, wykonać w przeciągu tego miesiąca uroczystą przysięgę na wierność, przy świadkach wyraźnie na to odemnie naznaczonych. Jeśliby zaś ktokolwiek ze Szlachty, czyli z drugiej kondycyi ludzi posiadający majętność Ziemską, mniej względny na własną swoją szczęśliwość, przysięgi wykonać nie chciał; temu dozwala się do sprzedania swojego majątku i dobrowolnego z kraju wyprowadzenia się trzy-miesięczny termin, po upływie którego, wszelki pozostały majątek jako ma być sekwestrowany i na skarb zabrany.

Duchowieństwo wyższe i niższe, jako Pasterze Duchowni, powinni dać z siebie przykład wykonywując pierwsi przysięgę, i czyniąc codziennie w publicznych nabożeństwach gorliwe do Boga modły o zdrowie N. Imperatorowy Jmci, Pani naszej Najmiłościwszej, i najukochańszego syna jej, i następcę na tron Cesarzowicza, i W. Xcia Pawła Petrowicza, i całego N. jej Imperatorskiego domu, według formuły, wkrótce na to mającej się przepisać.

Przez uroczyste niżej pomienione wszem i każdemu zabeśpieczenie o wolności wyznania wiary, i o pewności zachowania nienaruszenie każdego przy własnym jego majątku, ma się rozumieć także, że i żydowskie gromady mieszkające po miastach i wsiach nowo-przyłączonych Prowincyj, całkowicie utrzymane i

Rada“ i znając jej dążność, oddałby jej na tej podstawie bezwzględny wpływ na ludzi i stosunki w tych kilkunastu milach kwadratowych. Niechże więc ci, którzy się zwracają do Rusinów, wołając o *konkretne* żądania, mają też przedewszystkiem na względzie, do kogo się zwracają, i kto ma w imieniu tych Rusinów żądania przedstawiać; „Radzie russkiej“ zaś niech będą wdzięczni, że tym razem przez gorliwość agitacyjną odkryła tak szybko naturę owych *konkretnych umiarkowanych* żądań, jakie mają być odpowiedzią na wezwanie zwrócone do tych, co się nie wyrzekli dotąd solidarności z tem stowarzyszeniem wrogiem dla kraju.

Projekt urządzenia powiatowych i filialnych kas pożyczkowych i oszczędności.

(Dokończenie).

§ 10. Z pożyczek, udzielanych przez powiatowe lub filialne kasy, może korzystać każdy włościanin, wszakże włościanie zamieszkali w gminie wiejskiej, która ma w rzeczonej kasie fundusze wzmiankowane w ustępach *c), d), f)*, § 3 będą mieli pierwszeństwo do otrzymania pożyczek do wysokości tychże funduszów.

§ 11. Zasada pierwszeństwa do otrzymania pożyczek wymieniona w § poprzedzającym będzie zarówno stosowną przez filialną kasę pożyczkową do włościan zamieszkałych w tych gminach, dla których taż kasa została utworzoną.

§ 12. Czysty zysk zarówno powiatowej jak filialnej kasy, w końcu każdego roku kalendarzowego pozostający po zaspokojeniu kosztów administracyi i wszystkich procentów od sum wymienionych w ustępach *b), c), d), f), k)* § 3, rozdzielonym być ma w sposób następujący:

1) 25 prct. na wytwarzanie funduszu zasobowego kasy powiatowej lub filialnej;

2) 25 prct. na wytwarzanie dla gmin wiejskich kapitału, mającego w przyszłości posłużyć do zwrotu tymże gminom funduszów wniesionych przez nie do kasy powiatowej lub filialnej, odpowiednio do przepisów zawartych w ust. *c), d), f)*, § 3.

Zarząd kasy będzie w obowiązku zaraz po upływie każdego roku wnosić te 25 prct. do Banku krajowego, który za otrzymaną gotowiznę zakupywać winien listy zastawne i zachowywać je w swym depozycie, powiększając kapitał gotowizną, wpływającą za ubiegające kupony i korzyścią otrzymywaną na listach zastawnych wylosowanych.

Kapitał ten będzie przez Bank krajowy kontrolowanym oddzielnie i pod nazwą własności gmin danego powiatu lub danego okręgu w powiecie, dla którego kasa filialna istnieje, oddzielnie wykazywanym w bilansach tegoż banku.

Z chwilą, w której wysokość tego kapitału wzrośnie do sumy równej wszystkim sumom w ust. c, d, § 3 wzmiankowanym, a wniesionym przez gminy do kasy powiatowej lub filialnej, kapitał ten zostanie rozpisanym pomiędzy wszystkie gminy, jako dla każdej z nich dopełniony zwrot tego, co ona w skutek przepisu § 4 do kasy powiatowej była wniosła. Poczem każda gmina będzie władną rozporządzać kapitałem na nią przypadającym jako swą własnością, nie inaczej wszakże jak na cele użyteczności ogólnej swych mieszkańców i przy zachowaniu formalności wskazanych w ustawie gminnej.

3) Pozostałe 50 prct. na zwiększenie uposażenia czyli zakładowego kapitału kasy pożyczkowej.

§ 13. Bezpieczeństwo funduszów wzmiankowanych w ustępie c, d, f, § 3 opartem zostaje przedewszystkiem na całym majątku kasy powiatowej lub filialnej, w razie zaś, gdyby ten majątek okazał się być niewystarczającym, na gwarancyi całego powiatu. Gwarancya ta wszakże będzie się zmniejszać w miarę wnoszenia do Banku krajowego sum wzmiankowanych w ustępie 2 § poprzedzającego, całkowicie zaś ustanie z chwilą, w której kapitał zostanie przez tenże Bank rozpisanym — pomiędzy gminy w sposób w tymże ustępie przewidziany. Z chwilą tą fundusze wzmiankowane w ustępie c, d, § 3 przejdą na własność kasy i powiększą jej uposażenie.

§ 14. Pożyczki udzielane przez kasy pożyczkowe będą ściągane od dłużników w drodze egzekucyi administracyjnej. Regulamin, o którym mowa w § 8 określi, jakie dowody mają być przez Zarząd kasy przedstawiane władzy politycznej przy każdem żądaniu zastosowania tej egzekucyi przeciw dłużnikowi.

§ 15. Wydział krajowy przedsięweźmie odpowiednie kroki, celem niezwłocznego utworzenia w każdym powiecie powiatowej kasy pożyczkowej i oszczędności na zasadach w powyższych §§ zawartych; w porozumieniu zaś z c. k. Namiestnictwem wydawać będzie statuta i oprócz wzmiankowanych regulaminów wszelkie instrukcye, jakie poczyta za potrzebne.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 24 września 1883.

Przewodniczący: prezes Izby p. Baranowski. Obecnych członków 11.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z ostatniego posiedzenia, przewodniczący wspomniał kilkoma słowy uznania o śmierci długoletniego członka Izby p. Salomona Deichesa, którego pamięci oddano cześć przez powstanie, poczem przedstawił wstępującego w miejsce zmarłego nowego członka Izby p. Henryka Schwarza, kupca w Krakowie.

Przystępując do porządku dziennego przyjęto do wiadomości reskrypt c. k. Namiestnictwa z dnia 16 sierpnia b. r. L. 48066 zarządzający, z przyczyny coraz bardziej wzmagającego się fałszowania napojów wyskokowych przez używanie sztucznie na drodze chemicznej sporządzanych surogatów zamiast naturalnych aromatów, esencyj i barwików, częstsze i niespodziewane rewizye przez lekarzy powiatowych i miejskich.

W załatwieniu podania Towarzystwa przemysłowego w Biały-Bielsku o przyznanie dotychczasowej subwencyi w kwocie 200 złr. także na rok następny uchwalono wstawić dotyczącą kwotę do preliminarza wydatków na rok 1884 i przyznać proszoną subwencyę jednakowoż tylko pod warunkiem składania Izbie dokładnego sprawozdania rocznego o stanie i rozwoju przemysłu zwłaszcza fabrycznego w okręgu bialskim.

Następnie dokonano wyboru trzech kandydatów na opróżnione miejsce cenzora przy filii ubocznej banku austro-węgierskiego w Rzeszowie i uchwalono jednogłośnie przedstawić pp. Emila Korna, Stanisława Skrzyńskiego i L. Geschwinda.

Resztę posiedzenia zajęła dyskusya nad projektem nowej ordynacyi wyborczej uchwalonym na posiedzeniu z dnia 19 lutego b. r., lecz zwróconym Izbie przez ministra handlu z wezwaniem poczynienia pewnych modyfikacyj. Sekretarz Izby Dr Leo przedłożył sprawozdanie odnośnej komisyi z wnioskiem zastosowania się do życzeń ministerstwa, które domaga się ustanowienia trzech kategoryj wyborczych w każdej sekcyi, tudzież parzystej liczby członków tak w sekcyach jak i kategoryach a wreszcie utrzymania sposobu głosowania przez przesyłanie kart głosowania jednakowoż za pośrednictwem dotyczącego urzędu gminnego. W tej mierze proponuje jednak komisya zmianę przez przekazanie odnośnych czynności nie gminom, lecz władzom przemysłowym pierwszej instancyi t. j. starostwom i magistratom miast mających własne statuta.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono na wniosek p. Mendelsburga obstawać przy uchwalonym w lutym b. r. podziale na 2 kategorye w każdej sekcyi, albowiem do pierwszej kategoryi t. j. płacących co najmniej 100 złr. podatku zarobkowego należałoby w sekcyi handlowej tylko 7 a w sekcyi przemysłowej tylko 37 wyborców, dla których ustanowienie osobnej kategoryi wyborczej nie wydaje się być usprawiedliwionem.

Wskutek tego uchwalono też pomnożyć liczbę członków Izby tylko o 8 przyjmując jako liczbę członków 32. Z liczby tej przypada połowa na sekcyę handlową a połowa na sekcyę przemysłową. Okręg krakowski wybierać będzie 20 a tarnowski 12; z 16 członków każdej sekcyi wybierają wyżej opodatkowani t. j. płacący 30 złr. rocznego podatku zarobku w okręgu krakowskim, a 15 złr. w okręgu tarnowskim 10; a drobny przemysł, tudzież drobny handel 6 członków.

Z 32 wybranych wreszcie 20 musi mieć stałe zamieszkanie w Krakowie, a względnie w odległości nie przenoszącej 20 kilometrów.

Dalsze wnioski komisyi przyjęto bez zmian.

KRONIKA.

Kraków d. 1 października.

Wiadomości osobiste. Pan minister Ziemiałkowski przejeżdżał wczoraj przed południem przez Kraków udając się do Lwowa na Sejm. Wczoraj wieczór przejeżdżał również przez Kraków do Lwowa z powrotem z Wiednia pan Namiestnik Zaleski. Na dworcu kolei oczekiwali go Prezydent miasta Dr Weigel, dyrektor Policyi, radca dworu Englisch, prezes powiatowej Dyrekcyi skarbowej, radca dworu Hayling, prezes Izby handlowej krakowskiej p. Baranowski, wiceprezydent Dr Schmidt i komisarz Link w zastępstwie starosty. — Posłowie: prezydent Dr Weigel i prof. Stanisław hr. Tarnowski wyjechali wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem do Lwowa na dalsze sesye sejmowe. — Dnia 6 b. m. odbędzie się w Paryżu w kościele św. Magdaleny ślub hrabianki Maryi Branickiej z księciem Jerzym Radziwiłłem. Wielu krewnych i przyjaciół obu tych rodów udaje się z kraju na uroczystość ślubną. — P. Antoni Muśnicki, inżynier, zajęty przy robotach kanału Panamskiego kompanii Ferdynanda Lessepsa, odwiedził nas dzisiaj w Redakcyi w przejeździe do Warszawy, gdzie udaje się na 6-miesięczny urlop do rodziny.

Pogrzeb ś. p. Eufrozyny z Moszczeńskich Kruszewskiej, wdowy po jenerale Ignacym Kruszewskim odbył się wczoraj popołudniu wśród licznego udziału znajomych, przyjaciół i towarzyszy broni nieboszczyka męża zmarłej, którzy zawsze wielką czcią otaczali pozostałą po nim wdowę. Zwłoki zmarłej złożono w grobie rodziny Sadowskich.

W ogrodzie strzeleckim odbył się wczoraj koncert muzyki wojskowej, który nie wielu jednak sprowadził słuchaczy; również strzelnica nie wielu liczyła strzelców — kilku zaledwie zebrało się i ostrzeliwało *ostatni* dzień sezonu kurkowego, po którym Towarzystwo układa się do... snu zimowego i nie obudzi się wcześniej, aż w maju przyszłego roku.

Regulacya Błonia nastąpi niebawem, bo komenda tutejsza zaproponowała miastu zniwelowanie i wyrównanie Błonia jak również koryta Rudawy i wybudowanie za przyczynieniem się miasta drogi bitej osadzonej drzewami do Woli przez Błonia, jeżeli miasto wydzierżawi wojskowości te Błonia w obszarze 150 morgów na ćwiczenia. W komisyi, która w obecności prezydenta Dra Weigla się odbyła, rozpatrywano te propozycye komendy wojskowej i takowe niezawodnie będą przyjęte.

Dowiadujemy się, że stacyi na woły jaka jest dotąd w Oświęcimiu, nie będziemy mieli w Krakowie, natomiast zapewnia p. Namiestnik miastu uzyskanie zezwolenia: a) na odbywanie dwa razy do roku na wiosnę i w jesieni wielkich targów na konie, tudzież b) tygodniowych targów na trzodę.

Komitet Towarzystwa Opieki Weteranów z 1831 r. zawiadamia, że na korzyść Weteranów polskich z 1831 r. złożyli: pp. Ks. Eustachy Skrochowski 5 złr.; hr. z Krasickich Weissenwolf 25 złr.; Zieliński 1 złr. 50 cnt.; Antoni Muchałowski 2 złr.; Zaderski 50 cnt.; Dr Bogdani 1 złr.; Józef Łazarski 1 złr.; Wojciech Szwed 1 złr.; Franciszek Rybarski 1 złr.; Chwalibóg 1 złr.; Wydział Rady powiatowej w Żywcu 5 złr.; ks. Muniecki 1 złr.; Stopa 50 cnt.

Z życia ś. p. jenerała Kruszewskiego opowiadano sobie wczoraj wśród grona osób, które towarzyszyły konduktowi pogrzebowemu jego ś. p. żony, następujący epizod: Ś. p. Ignacy Kruszewski wstąpił jak wielu innych oficerów po kampanii 1831 roku do sformowanej świeżo armii belgijskiej a to w randze pułkownika. Belgijczycy zazdrościli Polakom nadanych im przez króla belgijskiego stopni wojskowych i wyrządzali im z tego powodu różne nieprzyjemności. Raz mianowicie, gdy pułkownik Kruszewski odbywał mustrę swego pułku jazdy, wystąpiły te niechęci oficerów belgijczyków na jaw, do tego stopnia, że Kruszewski czuł się zniewolonym wezwać wszystkich oficerów przed front i przemówił w ten mniej więcej sposób: Panowie jesteście oficerami zbyt młodej jeszcze armii, którą demoralizujecie dając od siebie zły przykład niesubordynacyi i lekceważenia rozkazów dowódcy. Jeżeli Panowie macie co do mnie osobiście, to znaleść możecie tysiączne sposoby załatwienia tej sprawy, ale nie może na tem cierpieć służba wojskowa. Oświadczam więc Panom, że jeżeli nie zaprzestaniecie swojego postępowania, natenczas mając upoważnienie od króla użyję tak surowych środków względem was, jakich się wcale nie spodziewacie; co się zaś tyczy naszego osobistego stosunku, to żeby rzecz wyjaśnić i załatwić honorowo wyzywam Panów niniejszem wszystkich i będę się bić z każdym kolejno — oto tylko proszę, by nie więcej jak trzech Panów codziennie mnie zaszczycało. — To wypowiedziawszy kazał Kruszewski oficerom wrócić napowrót do frontu. Tegoż dnia jeszcze i następnego odbywały się zapowiedziane pojedynki; z czterech z nich wyszedł Kruszewski zwycięsko, a reszta oficerów poznawszy dzielność Kruszewskiego i ducha w nim prawdziwie rycerskiego, przybyła, aby go najserdeczniej przeprosić. Kruszewski przyjął ich, a po pojednaniu taka cześć otaczała osobę i imię Kruszewskiego nie tylko w tym pułku, ale w całej armii belgijskiej, jak żadnego z oficerów i jenerałów. Miał on potem poruczoną reorganizacyę kawaleryi belgijskiej, której dokonał zaszczytnie i został jenerałem, ale jak wszyscy oficerowie i jenerałowie polscy musiał i on pod naciskiem rządu rosyjskiego opuścić służbę belgijską, pozostawiając tylko jak najlepszą pamięć po sobie w armii i w narodzie belgijskim.

Z Biecza otrzymujemy wiadomość, że na wezwanie konserwatora zabytków starożytności w zachodniej części kraju utworzonym został „Komitet restauracyi zabytków pomnikowych miasta Biecza“ pod prezydencyą p. Karola Rogawskiego znanego ze swej gorliwości obywatelskiej i zamiłowania naszej przeszłości. Prezydujący zaprosił do „Komitetu“, księcia Władysława Czartoryskiego, biskupów przemyskich Stupnickiego, Soleckiego i Łobosa, jakoteż Dra Maryana Sokołowskiego znanego badacza na polu starożytności i sztuki. Zdaje się, że komitet restauracyi pomników Biecza, zyszcze przez zamierzone prace obszerniejszy krajowy charakter.

„Kuryer Lwowski“ donosi, że na cześć pana ministra Ziemiałkowskiego projektowanych jest we Lwowie kilka wieczorów i obiadów.

Zjazd ochotniczych straży pożarnych. W sobotę w dzień Śgo Michała odbył się we Lwowie Zjazd ochotniczych straży pożarnych, w którym wzięło udział kilkudziesięciu delegatów: z Sambora, Tarnowa, Tuchowa, Jaworowa, Rymanowa, Chrzanowa, Kolbuszowej, Bochni, Przemyśla, Sokala, Kamionki Strumiłowej, Rzeszowa, Złoczowa, Głogowa, Rudek, Chodorowa, Myślenic, Rawy, Bóbrki, Oświęcimia, Kossowa, Stanisławowa, Krystynopola, Dobromila Wieliczki, Żywca, Żółkwi. Strzyżowa, Podhajec, Brzeska, Brzeżan, Nowego Sącza, Gródka, Mielca, Krasiczyna, Kołomyi, Cieszanowa, Krakowa i Lwowa. Po odbytem w katedrze nabożeństwie, podczas którego odprawiono dwie msze w obydwóch obrządkach, udali się delegaci poprzedzeni muzyką „Harmonii“ i oddziałem lwowskiej straży ogniowej ochotniczej do kasyna mieszczańskiego na obrady. Zgromadzonych w sali kasynowej powitał prezydent miasta p. W. Dąbrowski krótkiem przemówieniem, poczem sekretarz krajowego związku ochotniczych straży pożarnych p. Henryk Rewakowicz wyjaśnił, z jakich powodów uchwalony na pierwszym zjeździe związek krajowy nie wszedł dotychczas w życie, a dziękując zgromadzonym za liczny udział, wyraził nadzieję, że ten drugi zjazd będzie początkiem właściwego zawiązku i jego rozwoju.

Prezesem zjazdu obrano następnie naczelnika straży ochotniczej ze Stanisławowa p. Mülna, który powołał na sekretarzy pp. Borowskiego i Majewskiego. Następnie zdał sprawę p. Rewakowicz z czynności swoich jako sekretarz związku. Przedstawił stan majątku, którzy dzięki ofiarności ś. p. Alberta Karakiewicza wynosi obecnie po opędzeniu wszystkich wydatków podyktowanych szczegółowo wolą testatora, po zarezerwowaniu osobnej kwoty na pomnik dla niego, po opłacie należytości prawnych, sumę 6.948 złr. 45 ct. Suma ta ma być według woli testatora kapitałem żelaznym, i nie wolno jej na żadne inne użyć cele, jak tylko na cele centralnej organizacyi ochotniczych straży ogniowych z siedzibą we Lwowie, tak dalece, że gdyby istniejący obecnie związek krajowy jakimkolwiek sposobem przestał istnieć, kapitał fundacyjny ma być przy rozwiązaniu towarzystwa złożony pod opiekę reprezentacyi gminy m. Lwowa i pozostawać tam dopóty, dopókiby się nowa taka sama, lub podobna nie zawiązała organizacya strażacka krajowego znaczenia.

Sprawozdanie powyższe przyjęło zgromadzenie do wiadomości i na wniosek sprawozdawcy uczciło śp. fundatora Alberta Karakiewicza przez powstanie.

Pan Rewakowicz stawiał następnie po kolei wnioski tak zwane organizacyjne, które przy ożywionych debatach zgromadzenie w zupełności lub z małemi dodatkami przyjęło.

Uchwalono zatem, że 1) wszystkie te straże ochotnicze, które po pierwszym zjeździe przystąpiły do związku, uważa się jako i nadal należące do niego, a uchwalono równocześnie wezwać wszystkie straże ochotnicze w Galicyi do przystąpienia; 2) wydać odezwę do gmin, aby organizowały straże ogniowe i zaopatrywały się we wzorowe przyrządy ratunkowe; 3) utrzymywać ewidencyę istruktorów straży ogniowych; 4) polecono zarządowi ułożyć projekt statutów dla straży pożarnych; 5) poprzeć wniosek posła Romanowicza dotyczący policyi ogniowej petycyą do Sejmu; 6) zmieniono paragraf statutu dotyczący majątku związku.

Na wniosek naczelnika straży ogniowej krakowskiej pana Eminowicza, poprosiło zgromadzenie przez powstanie, obecnych posłów ks. A. Sapiehę, Hausnera i hr. Mieroszowskiego o poparcie petycyi w Sejmie.

W końcu po długiej i ożywionej dyskusyi wybrano komisyę, zkładającą się z pp. Eminowicza, dra Cwiklicera, Mühlna, Winklera, Hryniewicza, Łazarskiego i Lachowicza, która na następnem posiedzeniu w niedzielę przedłożyć miała wnioski delegatów.

Na cześć bawiącego we Lwowie profesora Dra Exnera dawali onegdaj — jak donosi „Kuryer Lwowski“ — hrabstwo Włodzimierzowie Dzie-

---

zachowane być mają, przy wszystkich swobodach, jakie im dotąd co do wiary i majątku służyły. Albowiem ludzkość i miłosierdzie Najmiłościwszej Pani naszej, nie dozwala wyłączać jednych ich od powszechnej swojej ku wszystkim dobroci i od następnej pod najbłogosławieńszą jej dzierżawą pomyślności, dopóki oni z swej strony w pokornym posłuszeństwie, jako wierni poddani żyć, i jak dotąd targiem i handlem sobie przyzwoitym bawić się będą. Sądy i rozprawy trwając na swoich miejscach, mają się odbywać na imię i władzę N. Imperatorowy Jmci, z przestrzeganiem najskrupulatniejszym porządku i sprawiedliwości.

Nakoniec dopełniając woli Najjaśniejszej Pani, za rzecz koniecznie potrzebną osądziłem powiedzieć jeszcze i to, że wszystkie wojska, jako już w swoim kraju, najsurowszą karność zachować mają; a zatym ani wejście ich w rozmaite miejsca, ani sama odmiana rządu, nie ma im bynajmniej przeszkadzać spokojnego i beśpiecznego gospodarowania, handlów i przemysłów; i owszem wzrost tego wszystkiego im bardziej pomnoży partykularne ich korzyści, tym więcej podobać się to będzie Najj. Pani i na jej wzgląd zasłuży.

Ta Publikacya ma być dnia 27 bieżącego miesiąca Marca po wszystkich Kościoła czytana, do Ksiąg Sądowych zapisana, i gdzie należy, publicznie przybita, dla powszechnej wszystkich wiadomości.

Aby zaś wiara onej zupełna dana była, utwierdziłem ją, na mocy danej mi władzy podpisem ręki mojej, i wyciśnieniem pieczęci herbu mojego. Dan w głównym obozie wojsk mnie poruczonych pod Połonną dnia 27 Mca Marca (7 Kwietnia) 1793 R.

Michał Kreczetnikow.

(Dalszy ciąg nastąpi).

duszyccy obiad. Pomiędzy zaproszonymi gośćmi byli: Pani Zaleska, żona Namiestnika, księstwo Romanowie Czartoryscy, ks. Jerzy Czartoryski, p. Ludwik Wierzbicki, Dr Tadeusz Pilat, p. Bolesław Augustynowicz i wielu innych. Profesor Dr Exner przybył jak wiadomo z Wiednia z polecenia ministeryum oświaty dla zbadania galicyjskich szkół przemysłowych.

Zjazd delegatów towarzystw zaliczkowych należących do „Związku“ (tow. zalicz.) rozpoczął w sobotę we Lwowie swoje obrady pod przewodnictwem Dra Skałkowskiego, patrona Związku. Na pierwszem posiedzeniu wybrano kilka komisyj: jedną dla rozpatrzenia sprawy towarzystw zaliczkowych, które zawiązały się dla wyzyskiwania ludu wiejskiego przez lichwę; drugą lustracyjną; trzecią dla obmyślenia sposobu wejścia w stosunek z Bankiem krajowym.

„Figaro“ szpilkuje prezydenta gabinetu francuskiego p. Juliusza Ferry następującym monodramatem:

Pan Juliusz Ferry (przechadzając się mocno wzburzony): Havas! zamknij drzwi, otwórz okno! (Havas, szef rządowej ajencyi telegraficznej, wykonywa rozkaz). Podnieś mi chustkę (Havas podnosi) i idź precz. (Havas odchodzi. Patrząc za nim). Ja ich tak tresuję... Wróć się. (Havas otwiera usta). Milcz! (Havas zamyka usta). A co! jaki pojętny... To ja sam tak go wytresowałem. (Potrząsa szpicrutą). Pocałuj pana w rękę. (Havas całuje go w rękę). Ruszaj precz niewolniku! (Havas wychodzi). Robię co tylko chcę... Ja bo już taki jestem! Nie trzeba mnie drażnić... Nie cierpię dyskusyi. No, zajmijmy się sprawami państwa. (Wchodzi na radę ministrów). Smacznego apetytu, panowie... Wiecie po cośmy się zebrali. (P. Martin Feuillée uśmiecha się). Czego się waść śmiejesz, mości Martinie? Czy głupstwo powiedziałem? Lepiejbyś zrobił, gdybyś się zajął swojem sądownictwem. (P. Martin wychodzi). A waść, panie Challemel? Pomyślałeś też co o Chinach? Nie odpowiadaj, bo powiesz jaką niedorzeczność... (P. Challemel blednie). Byłem tego pewny... To ta twoja wątroba... Co waść tutaj porabiasz, kiedyś powinien być w Vichy i leczyć się? Pojedziesz dziś wieczór. Ja cię tutaj zastąpię... (P. Challemel wychodzi). Wy zaś reszta, mospanowie ministerkowie, wynoście mi się ztąd, nie potrzebuję was (ministerkowie się wynoszą). Tak, ja sam i basta!... Napisałem do Thibaudina, żeby został tam, gdzie jest. Ten Thibaudin mnie żenuje. Zanadto wtrąca się do spraw wojennych, jak gdyby to do niego należało. Waldecka wygnałem do jego zamku Poivron, Beuvron, Montpron... nigdy nie mogę spamiętać, jak się to zwierzę nazywa... Ja nie potrzebuję nikogo! A potem ci moi koledzy! cóż to za paskudne facyaty! zresztą nie ma na świecie człowieka przyjemnego! (Przechodząc koło zwierciadła). Albo i ten... toż to brzydka sobaka aż strach! (Spostrzegając się). A!.. niech mnie diabli wezmą... toż to ja!...

Monety scytyjskie. W Petersburgu bawią obecnie jacyś Grecy przybyli z Krymu i sprzedający stare monety znalezione, jak twierdzą, przez nich na górze Mitrydatesa pod Kerczem. Wiele pomiędzy temi monetami, jak donosi „Now. Wrem.“, jest scytyjskich. Scytowie, jak wiadomo z historyi, byli do pewnego czasu panami Krymu.

Teatr. „Wróżka“, dramat ludowy w 6-ciu obrazach, napisał Franciszek Nissel.

Na tle ludowej legendy, z okolic Wyższej Austryi, niemiecki autor osnuł dramat, pełen porywających efektów, przeplatanych sporą dozą sentymentalizmu i miłości takiej, jak ją pojmował Goethe pisząc „Fausta“ i „Cierpienia młodego Werthera“.

Nazwisko Franciszka Nissel, mało jest znanem w polskim teatrze, to też pracę jego publiczność z początku przyjmowała dość chłodno. Z biegiem akcyi wzrastało zajęcie, a końcowe obrazy wywołały już prawdziwe uznanie dla talentu autora. Zarzucić można, iż twórca „Wróżki“ zanadto się ubiegał za jaskrawemi i wzruszającemi scenami, ale rzecz się dzieje wśród dzikich gór i w XVII stuleciu, a w tamtych czasach, cywilizacya nie była jeszcze tak silną aby mogła okiełznać namiętności ludzkie, a trzydziestoletnia wojna w całych Niemczech znaczyła swój pochód zgliszczami i pożogami, wcale nie wpływającemi na uszlachetnienie obyczajów.

Treść sztuki jest następująca:

Młoda dziewczyna Małgorzata uważaną jest w całej wiosce za czarownicę. Pomimo, iż nikomu nie szkodziła, ale wszystkim pomagała lecząc chorych, wszyscy jej unikali. Franciszek, syn młynarza, któremu swojemi wiadomościami lekarskiemi ocaliła siostrę, zakochuje się w niej szalenie i pomimo próśb matki i groźby ojca, chce ją koniecznie poślubić. Małgorzata nie zgadza się na związek, bo nie chce swego kochanka narażać na ciągłe upokorzenia. Franciszek, dostaje pewnego rodzaju obłędu i Małgorzata kochając go, zgadza się wreszcie na związek. Pomiędzy nimi staje odrzucony konkurent, Marcin, i chcąc się pomścić podpala młyny, wiedząc dobrze, że wszyscy winę pożaru przypiszą Małgorzacie. Tak się i stało. Rozwścieklenі mieszkańcy z ojcem Franciszka na czele, wpadają do domu wróżki i chcą ją zamordować. Franciszek staje w jej obronie i zabija Mateusza Rolla, wallensteinowskiego żołnierza, i potem wraz z nią ucieka w góry. Pogoń ich dopędza, Małgorzata się truje, Franciszek słuchając jej ostatniej woli, nie poddaje się losowi ale ucieka i zaciąga się do wojska. Marcin wyznaje, że on podpalił, a Małgorzata jest niewinną i nigdy nie była czarownicą, a wszyscy skruszeni zdejmują kapelusze i oddają pośmiertną cześć niewinnej ofierze przesądów i zabobonów.

Podobny dramat potrzebuje nadzwyczaj dobrej gry i umiejętnej reżyseryi, gdyż inaczej zamiast wywołać efekt, grozę i współczucie, wzbudzić może łatwo pusty śmiech. Kto na sobotniem przedstawieniu był obecnym, musi przyznać, że nietylko cała sztuka, ale każdy obraz i pojedyncze sceny były sumiennie opracowane. Od pierwszego aktu do ostatniego ani jedna fałszywa nuta nie zabrzmiała i maleńkie nawet rólki nastrajały się do ogólnej harmonii.

Tytułową rolę, odegrała panna Kałużyńska. Nigdy nikt nie wątpił, że artystka posiada prawdziwy talent i jakkolwiek była nieco zmanierowaną, każdy wiedział, że na krakowskiej scenie, pozbędzie się prowincyonalizmu i zajmie jedno z pierwszych stanowisk. Przedwczorajszy występ dowiódł, że panna Kałużyńska, przeszła oczekiwania. Rola Małgorzaty, wykonaną została z taką siłą tragiczną, a przytem z taką miarą, że najwybredniejszy krytyk, nic jej nie mógłby zarzucić. Panna Kałużyńska posiada nie wszystkie warunki na role bohaterek, a jednakże pod wpływem jej dźwięcznego głosu i znakomitej gry, wszelkie usterki niknęły i widzieliśmy tylko Małgorzatę, wróżkę, którą cały świat pogardza, a ona z dumą urąga, nietylko ludziom, ale i żywiołom.

Nieszczęśliwym jej kochankiem był p. Sobiesław. Grał zupełnie poprawnie, miejsca uczuciowe wybornie akcentował, ale niepotrzebnie używał poz gimnastycznych, gdyż wyginanie się w łuk, wcale nie jest estetycznem i nie pomaga do podniesienia gry.

Pan Rieger, jako Mateusz Roll, przekonał nas, że będzie użytecznym dla sceny krakowskiej. Umierał, jak szekspirowski Mercutio i chociaż śmierć brał na żart, było jednakże wiele prawdy w tej agonii, będącej ostatnią sceną ludzkiej komedyi.

Pan Siemaszko, z małej rolki parobka Iliezla, wyciągnął wszelkie możliwe efekta i stworzył pewien typ. Potrafił nawet rozśmieszyć widzów. Jestto jedyna komiczna postać w całym dramacie.

Pan Werner, nieubłagany młynarz Erdmann i żona jego Józefa, tworzyli małżeństwo, jakie zwykle napotykamy. On, panem domu, nieugięty i despota, ona, potulna, kochająca swe dzieci i wypełniająca ślepo rozkazy swego męża. Obydwoje grali dobrze.

Panna Knapczyńska nowoangażowana artystka, zanadto małą miała rolę, aby można coś wywnioskować o jej przyszłej karjerze dramatycznej. Nadmienić tylko wypada, że ma postać sympatyczną i głos dość przyjemny.

Panu Zapałowiczowi należy się osobne słowo. Odtwarzając rolę Marcina, na pół warjata, pod wpływem miłości do Małgorzaty, podjął się bardzo trudnego zadania i wyszedł z niego zwycięzko. Głos jego, dawniej matowy, nabrał więcej dźwięku, co tylko zawdzięczyć może pracy i częstemu graniu. Rola Marcina potrzebuje nietylko silnego nastroju dramatycznego, ale i grozy tragicznej. Artysta ominął szczęśliwie wszystkie przeszkody i grą swoją potrafił wzruszyć audytoryum. W grze jego mieliśmy nowy dowód, że talent tego artysty kwalifikuje się wyłącznie do ról charakterystycznych.

Pomimo sześciu obrazów, przedstawienie skończyło się o godzinie dziesiątej, co także poczytać należy za zasługę, iż widzowie nie byli zmęczeni długiemi pauzami.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

(Po zwykłych cenach.)

We wtorek 2 października: „Złoty Cielec,“ komedya St. Dobrzańskiego. „Celina,“ komedya hr. Koziebrodzkiego. „Wujaszek Alfonsa,“ komedya St. Dobrzańskiego.

We czwartek 4 października: „Rodzina Benoiton“ W. Sardou.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Aniołów Stróżów.* We środę: *Św. Kandyda i Lukrecyi.*

Przegląd polityczny.

Z listu prywatnego ze Lwowa dowiadujemy się, że tam tak w kołach sejmowych jak i wdziennikarstwie projekt hr. Brochockiego utworzenia we Włoszech instytutu historycznego, znalazł jak najżywsze uznanie, a Marszałek kraju, dbały o wszystko co może powiększać zdobycze naukowe i być użytecznem krajowi, zażądał od p. Brochockiego przygotowania odpowiednich materyałów do projektu tego, tak, aby on mógł się stać przedmiotem dyskusyi w przyszłej sesyi sejmowej.

Pogłoski o spotkaniu cara z cesarzem niemieckim, nie ustają pomimo urzędowych zaprzeczeń, a nowym dla nich materyałem jest obecnie wstrzymanie odjazdu cara z Kopenhagi i obecność ks. Dołgoruki jedynego przedstawiciela zagranicy, podczas uroczystości w Niederwald.

Chorwaccy posłowie postanowili na zgromadzeniu odbytem pod przewodnictwem bar. Inkeja, wysłać deputacyę z 5 członków, która prezesowi ministrów przedłoży następujące życzenia chorwackiego stronnictwa:

1) Tarcze herbowe z podwójnymi napisami zostaną usunięte, a na ich miejsce będą zawieszone stare z chorwackiemi napisami.

2) Komisaryat królewski zostanie zniesiony, konstytucya przywrócona, i sejm chorwacki zwołany.

3) Oba rządy wezmą natychmiast pod obrady ustawę ugodową i załatwią wszystkie te punkta, co do których zgoda nastąpi; inne części ustawy zostaną przedłożone deputacyi regnikolarnej.

4) Chorwaccy posłowie oświadczają, że nie mogą brać udziału w obradach sejmu węgierskiego nad sprawą tarcz herbowych.

„Ung. Post“ dowiaduje się, że nieprzybycie Chorwatów na posiedzenia sejmu nie ma wcale oznaczać jakiegoś protestu, i dlatego z naciskiem podnoszą deputowani chorwaccy, że unikają tylko obrad nad tarczami herbowemi.

Z Chorwacyi nadchodzą znowu niepokojące wiadomości. Ludność jest wzburzona i gotowa do powstania a wystąpienia chorwackich posłów w Budapeszcie, jeszcze bardziej zaniepokoiły węgierskie sfery rządowe. Domagają się oni rewizyi ugody na korzyść Chorwacyi, a niektórzy członkowie liberalnego stronnictwa przypuszczają, że żądań takich nie stawialiby, nie mając nadziei poparcia ze strony Tiszy, i innych kół po za parlamentem.

Jednakże jest prawdopodobnem, że większa część życzeń Chorwatów będzie im przyznana.

Przybycie króla Alfonsa hiszpańskiego do Paryża, odbyło się wśród niemiłych demonstracyj, wywołanych przyjęciem przez niego godności właściciela pułku pruskich ułanów stojących obecnie w Strassburgu.

Król przybył do Paryża o godzinie 2 po południu. Na dworcu kolei północnej oczekiwali go: prezydent rzeczypospolitej, ambasada hiszpańska, ministrowie francuscy, komendant Paryża i pp. Rotszyldowie, przełożeni kolei północnej. Alfons był ubrany w mundur hiszpański, powitał prezydenta, zamienił z nim kilka przyjacielskich słów i wsiadł do zamkniętego powozu, który nań oczekiwał. Wtedy podniósł się najokropniejszy krzyk i gwizd zgromadzonych przed dworcem tłumów, a wołania *a bas l'uhlan, a bas Alphonse*, rozlegały się coraz głośniej. Nie trwało to jednak długo, gdyż jednak oddział jazdy otoczył karetę królewską i pojazd ruszył wyciągniętym galopem do pałacu ambasady hiszpańskiej, w którym król zamieszkał. Tłum przed pałacem zachowywał się zupełnie spokojnie, niektóre domy były nawet przystrojone chorągwiami i kwiatami. W ogóle obawiano się gwałtowniejszych wybuchów, a manifestacyę przed dworcem przypisują karlistom licznie mieszkającym w Paryżu.

Mancini ma przedłożyć międzynarodowej konferencyi sanitarnej wnioski dotyczące oczyszczenia delt amerykańskich i azyatyckich, jako siedzib i źródeł wszelkich zaraźliwych chorób.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 1 października. Książę pruski Wilhelm przybył tu; Cesarz oczekiwał w Penzing na przybycie księcia, z którym udał się następnie do Schönbrunn. Po śniadaniu udał się Cesarz i książęta na polowanie.

Wiedeń 1 października. Przybył tu król saski. Cesarz przyjął go na dworcu kolejowym, poczem udał się z nim do Schönbrunn.

Budapeszt 1 października. Parlament węgierski wybrał Kemenego pierwszym, a Pawła Szontagh drugim wiceprezesem. Prezesowi polecono, aby w dniu imienin Cesarskich przedłożył Cesarzowi życzenia Izby.

Budapeszt 1 października. Rozpoczęła się rozprawa końcowa przeciw mordercom Majlatha.

Poznań 1 października. „Posener Ztg“ donosi, że kardynał Ledóchowski zrzekł się przywrócenia go na stolicę arcybiskupią w dyecezyi poznańskiej i gnieźnieńskiej i że zawiadomił o tem listownie prałatów tutejszych.

Belgrad 1 października. Wskutek wzajemnych licznych protestów przeciw nieprawidłowościom podczas wyborów, komisya sprawdzająca wybory, we środę dopiero ukończy swe prace. We czwartek nastąpi formalne ukonstytuowanie się skupczyny. Król przybędzie tu jutro po południu.

Paryż 1 października. Grevy odwiedził wczoraj po południu króla hiszpańskiego, i starał się z powodu demonstracyi usprawiedliwić Francyę, której nie można przypisywać łączności ze sprawcami demonstracyi. Grevy prosił króla, aby dał Francyi nowy dowód swej życzliwości, i aby przyjął zaproszenie na bankiet w pałacu elizejskim, na którym będą wszyscy członkowie rządu, i gdzie będzie świadkiem prawdziwych uczuć Francyi względem siebie. Król odpowiedział, że przybył do Paryża z uczuciem życzliwości dla Francyi, i że, pragnąc sympatyę swą okazać, zaproszenie przyjmuje.

Wieczór udał się król na bankiet do pałacu elizejskiego. Na bankiecie zajmował król miejsce między panami Grevy i Wilson; do pałacu elizejskiego przybyli wszyscy ministrowie francuscy z wyjątkiem ministra wojny i rolnictwa. Grevy miał dekoracyę złotego runa, a inni zaproszeni członkowie bankietu, przypięli również ordery hiszpańskie. Król rozmawiał z Grevym i Ferrym przez długi czas, siedząc na jednej kanapie. Grevy prosił króla usilnie, aby jeszcze jeden dzień zatrzymał się w Paryżu.

Paryż 1 października. Dzienniki tutejsze stwierdzają korzystne wrażenie, jakie usposobienie króla Alfonsa sprawiło w pałacu elizejskim. Grevy oświadczył gościom, że nie spodziewał się znaleść tyle roztropności, godności i zimnej krwi u tak młodego króla.

Paryż 1 października. Król hiszpański wyjechał ztąd o godzinie trzy kwadranse na dziewiątą rano bez żadnego nowego zajścia.

Paryż 1 października. „Temps“ pisze, że nie należy przesadzać demonstracyi urządzonej w sobotę przeciw królowi hiszpańskiemu. Sprawcami tej demonstracyi są ci sami krzykacze, którzy podobnie postępowali sobie z Thiersem i Gambettą. W demonstracyi kilku nierozsądnych ludzi nie można upatrywać usposobienia całego narodu. — „Republique“ potępia demonstracyę, ponieważ Francya wpadła przez to w zastawione na nią seci.

„Journal des Debats“ ubolewa, że nie udało się zniweczyć zamiaru dyplomacyi, która ma w tem interes, aby Francya utraciła zimną krew.

„Soleil“ uważa demonstracyę za tryumf w grze Bismarcka.

Parlament pisze, że Hiszpania zrobiła, iż Francya nie jest winną obrazy króla.

Paryż 1 października. „Temps“ otrzymał telegram z Hong-Kong, że wskutek skazania Lagana wybuchły zaburzenia w Canton.

Madryt 1 października. Rada ministrów obraduje nad zajściami w Paryżu. Wszystkie dzienniki tutejsze oburzają się na demonstracye urządzone w Paryżu i obwiniają władze francuskie, że zaniedbały użyć dostatecznych środków policyjnych. „Correspondencia“ utrzymuje, że Hiszpania wystosuje notę z protestem do Francyi i zażąda aby ukarać winnych. Przed hotelem ambasadora francuskiego ustawiono żandarmeryę, aby zapobiedz demonstracyi.

Kursa telegraficzne z d. 1 paździer. 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·30. Renta srebrna 78·70, Renta złota 99.40. 6% Węgierska 119·5. Losy z r. 1860 132·25. Akcye banku Austro-węgierskiego 839·—. Akcye kredytowe 291·20. Londyn 119 80. Dukat 5·69. Napoleondor 9·50½. Lombardy 153·50., Losy z roku 1864 167·—. Akcye kolei Karola Ludw. 290.—. Akcye Lwow. Czerniow. 166·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 149·—. Akcye Anglo-Banku 107 50. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98 —. Losy prem. węgierskie 113·—. Akcye kolei Koszycko Bogum. 144·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 192·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101 40. Marki 58·65. Ruble papierowe 117·—. 4% Renta złota węgierska 87·—., 5% Austr. Renta pap. nowa 92 80. Akcye Siedmiogrodzkie 161·50.

Usposobienie giełdy: gorsze.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

OGŁOSZENIA.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 2 października.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 —	117 50
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ Nem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	98 —	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	97 —	100 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	288 —	291 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	165 —	168 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	20 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 —	101 —
7% L. likwid. 100 rubli	88 —	90 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 29 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 25	78 40
4·2% „ srebrna 100 złr.	78 70	78 85
4% „ złota 100 złr.	100 —	100 15
5% „ pap. 100 złr.	92 85	93 —
4% „ złota węgierska 100 złr.	87 —	87 15
5% „ papierowa 100 złr.	92 25	93 —
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	97 —	97 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	107 50	108 —
Boden-Credit 200 „	105 —	107 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	291 —	291 50
Kredyt. węg. 200 „	288 75	289 —
Niższo-Austr. 500 „	855 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	839 —	841 —
Unionbank 100 „	111 25	111 50
Verkehrbank 140 „	146 —	146 50
Bankverein 100 „	104 50	105 —
Länderbank 200 „	105 —	105 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	73 —	76 —
Alföldzkie 200 „	166 —	166 50
Elżbiety 210 „	223 50	223 75
Ferdynanda półn. 1000 „	2665	2673
Franc. Józefa 200 „	201 —	201 50
Morawsko-Szlaska 200 „	26 50	27 —
Lwowsko-czerniow. 200 „	166 —	166 50
Aust. półn.-zachod. 200 „	192 50	193 —
Południowo „ 200 „	146 —	146 50
Tramwaj. 200 „	226 50	227 —
Węg.-galic. 200 „	159 50	160 50
Węg. półn.- wschod. 200 „	149 50	150 —
Węg. zachod. 200 „	163 50	— —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	95 10	95 50
Alföldzkie 200 „ „	97 90	98 30
Gratzkoflach. 150 „ „	98 50	98 75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103 25	103 50
„ 400 „ za 200 mrk.	107 30	107 80
Ferd. półn. „	105 —	106 —
„ 1872 . 300 złr. sr. za 100	107 50	107 65
„ 1876 . 100 złr. sr. „	105 —	106 2
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 70	98 90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 75	95 25
„ 1867 300 „ „	98 70	99 20
„ 1868 300 „ „	94 90	95 30
„ 1872 300 „ „	94 50	95 —
Rudolfa 300 „ „	100 10	100 30
„ 1869 300 „ „	100 10	100 30
„ 1872 300 „ „	100 10	100 3
Siedmiogrodzkie 300	91 60	91 90
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	172 —	172 50
4% Cisańskie 100 „	109 50	109 70
3% Serbskie 100 fr.	32 25	32 75
3% Tureckie 400 „	23 70	24 —
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 50	115 —
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	110 —
4% Tryest 100 „	126 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 50	64 50
4% 1854 Losy 250 „	120 —	120 50
4% 1860 Losy 500 „	132 25	132 75
„ „ „ 100 „	137 75	138 25
Losy 1864 100 „	167 —	167 50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 20	6 40
Węgierskie 100 „	113 —	113 50
M. Wiednia 100 „	125 —	125 50
Kredytowe 100 „	168 —	168 50
Klary 40 „	35 50	36 —
M. Insbruku 20 „	21 —	21 25
Keglewicz 10 „	19 50	20 —
M. Krakowa 20 „	18 30	18 70
M. Lublany 20 „	23 70	23 —
M. Budy 40 „	41 —	42 —
Palfy 40 „	36 —	36 50
Czerwonego Krzyża 10 „	12 —	12 25
Rudolfa 10 „	20 25	20 75
Salm 40 „	51 —	52 —
M. Salzburgu 20 „	22 50	22 25
St. Genois 40 „	48 —	48 25
M. Stanisławowa 20 „	23 50	24 —
Waldstein 20 „	26 50	27 —
Windiszgrätz 20 „	39 75	40 25
Losy [illegible] % Bodencred.	23 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.